



W Turwi byliśmy w Ochronce podczas podwieczorku. Siostra rozdzielała chleb pomiędzy dzieci, który z domu sobie poprzynosiły. Dla dwojga z jednego domu był jeden kawałek chleba, który siostra miała im rozkroić i gdy się zabierała do tego, wejrzał mały braciszek na nas, na ks. Hertmanowskiego i na mnie, jakoby z żalem, że widział nas stojących z próżnymi rękami i odezwał się: „Niech też siostra z naszego chleba dla księży ukroi”. Uściskaliśmy chłopczynę i dla uspokojenia go, zjedliśmy po kawałeczku z chleba sióstr, aby widział, że głodni nie odchodzimy.